

Percival Schutzenbach, Marysia

Szła Marysia z domu
Domu maminego
Napotkała Jasia
Pod brzozowym lasem
Szła Marysia z domu
Domu maminego
Napotkała Jasia
Lecz kocha innego

W lasach brzozowych nie widać nic
Mgła tylko, mrok i ćma
Marysię nadobną spotkać chciał
W blasku księżycy chędożyć miał

Szła Marysia z domu
Domu maminego
Napotkała Jasia
Pod brzozowym lasem
Oj Jasiu, Jasińku
Zejdź że ty mi z drogi
Bo do chłopca muszę co mi bliski,drogi

W lasach brzozowych nie widać nic
Mgła tylko, mrok i ćma
Zębiska ostre wbił w szyję Jaś
Szeptając czule zakrwawił jej twarz

Szła Marysia z domu
Domu maminego
Napotkała Jasia
Pod brzozowym lasem
Oj Jasiu, Jasińku
Zejdź że ty mi z drogi
Bo do chłopca muszę co mi bliski,drogi

W lasach brzozowych nie widać nic
Mgła tylko, mrok i ćma
Krwawa historia
Swój koniec ma
Z Marysi ostały się buty dwa

Szła Marysia z domu
Domu maminego
Napotkała Jasia
Pod brzozowym lasem
Ciebie nie kochałam
I kochać nie będę
Bez twojej miłości łatwo się obejdę
Szła Marysia z domu
Domu maminego
Napotkała Jasia
Pod brzozowym lasem
Jasieniek ustąpił
Wolna droga twoja
Możesz iść, lecz wkrótce będziesz tylko moja!